

Na kolejnym

odcinek 5

Unia Europejska, nie tak jak NATO, obejmujące dwie półkule i trzy części świata, jest **regionalnym** ugrupowaniem, jak dotąd wyłącznie zachodnioeuropejskim, nie obejmującym jednak wszystkich krajów tego obszaru (członkami jej nie są Islandia, Norwegia i Szwajcaria).

Mimo swojego regionalnego charakteru, Unia Europejska ma jednocześnie pogłębione więzy z wieloma krajami zamorskimi. Status członkostwa stowarzyszonego z Unią posiada bowiem 71 krajów Afryki, strefy Pacyfiku i Morza Karaibskiego, zwanymi krajami APC.

Najważniejsze jest jednak co innego. O ile bowiem NATO może ulec poważnym przeobrażeniom w momencie wchodzenia do niego Polski i potem, to **jeszcze bardziej** jest to prawdą w przypadku Unii Europejskiej.

Powodem tego są historyczne i dziś już **niepowtarzalne** przesłanki powstania Unii Europejskiej.

Konkretnie mówiąc, USA, udzielając w pierwszych latach powojennych ogromnej pomocy materialnej Europie Zachodniej, były zainteresowane, nawet kosztem własnych interesów, w rozwoju w jej łonie wzajemnej i wszechstronnej współpracy. W obliczu budującego się bloku sowieckiego na wschód od Łaby, było to absolutnie nadrzędnym celem polityki amerykańskiej.

Co jednakże z amerykańskich życzeń wyszłoby naprawdę, gdyby nie interesy narodowe Francji, nie jest absolutnie pewne. Francja bowiem, bojąc się szybkiej odbudowy potencjału Niemiec Zachodnich, jak też patrząc niechętnym okiem na dominującą pozycję USA w powojennej Europie Zachodniej, wyszła z własnymi koncepcjami zacieśniania wszechstronnej współpracy na tym obszarze.

Koncepcje te poszły dwoma torami:

- budowaniem ponadnarodowej kontroli nad odradzającym się potencjałem gospodarczym Niemiec Zachodnich;
- budowaniem „europejskiej unii obronnej”, do której byłyby włączone również niemieckie oddziały wojskowe (w tym czasie jeszcze ich nie było, gdyż Bundeswehra powstała dopiero w 1956 r.).

W efekcie pierwszej koncepcji, francuski minister spraw zagranicznych Robert Schumann przedłożył 9 maja 1950 r. plan, opracowany przez francuskiego ekonomistę Jean Monneta, zintegrowania niektórych przemysłów w Europie Zachodniej.

I tak doszło do powstania 18 kwietnia 1951 r. EWWiS, Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, złożonej z 6-ciu krajów (Francji, Niemiec Zachodnich, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga).

„Wspólnota”, albo „Szóstka”, początkowo udane przedsięwzięcie, stała się następnie podstawą utworzenia w 25 marca 1957 r. „Wspólnego Rynku”, zwanego EWG, Europejską Wspólnotą Gospodarczą, która stała się prekursorem dzisiejszej Unii Europejskiej, powstałej w myśl Traktatu z Maastricht 1 listopada 1993 r.

Druga natomiast koncepcja francuska, tzw. Plan Plevena z 24 października 1950 r., postulująca stworzenie „europejskiej unii obronnej”, którą nawet wspomniana już „Szóstka” wstępnie podpisała 27 maja 1952 r., załamała się w wyniku odrzucenia jej przez francuski parlament 29 sierpnia 1954 r.

Przypomnienie tych wydarzeń jest o tyle ważne, że do integracji zachodnioeuropejskiej, która ostatnio przetrwała, przetrwać musi nie tylko sama, ale i przetrwać w ogólnoeuropejską, ujawniły się **partycularne** i **skrajnie sprzeczne** interesy niektórych jej uczestników, z których żaden z nich w tym stanie ma niewiele wspólnego.

Przy tworzeniu fundamentów pod „integrację”, w którym to pojęciu do szczytu kopenhaskiego Unii Europejskiej, rozumiano **wyłącznie** integrację zachodnioeuropejską, w efekcie mozaika różnych interesów narodowych, które w Europie Zachodniej, miały swoje interesy, Francja i Niemcy Zachodnie swoje, chcąc zdobyć sobie miejsce w powojennej Europie, francuskich koncepcjach, a wreszcie Anglia miała swoją, rezerwą, do dziś zresztą, na te inicjatywy integracji, nie podkopac jej suwerenność.

Inne kraje liczyły się o wiele mniej, choć nieliczne kraje Beneluxu wołały widzieć Niemcy Zachodnie pod kontrolą, niż danie im wolnej ręki.

I tak oto, proces integracji w Europie Zachodniej, nie gospodarczej, gorzej lub lepiej ruszył z miejsca, a integracja wojskowa załamała się w zarodku już prawie od razu, pewne czy uda się ją kiedykolwiek ożywić. Integracja nie doczekała się jeszcze swojej „architektury”, jeśli chodzi o początków w postaci CFSP, Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, zainicjowanej Traktatem z Maastricht 1 listopada 1993 r.

Wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa, jej stworzenia sięgającymi wcześniejszych czasów, nie ma, w historii, czego przykładem jest „sprawa jugosłowiańska”, w znacznym stopniu ponosi winę.

Początkowo, zarówno EWG/Unia jak i USA, Jugosławię przy życiu, jednocześnie odmawiając jej integracji gospodarczej (Jugosławia chciała tylko 1 mld. dol. w 1992 r. dzisiejszego NATO, ONZ, EWG/Unia i niektóre z nich w jej terenach ok. 30 mld. dol., nic nie rozwiązując).

EWG/Unia, w każdym razie, włączyła się do rozwiązywania nie narastającego konfliktu w rozpadającej się Jugosławii, nawet w dniu 7 września 1991 r. w Hadze spotkała się z przedstawicielami stron. Zamiast jednak dopomóc w rozwiązaniu konfliktu, stanowisku pozostałych krajów EWG/Unii, w dniu 15 stycznia 1992 r. uznały niepodległość Słowenii i Chorwacji, co natychmiast go zaostrzyło. EWG/Unia, zamiast napiętnować Niemcy, przeszła w ich ślady 15 stycznia 1992 r. ale jeszcze uznając, że w roku niepodległość Bośni, w wyniku czego doszło do wojny na jej terytorium, o ciągle jeszcze nieznanym wyniku.

Integracja zachodnioeuropejska więc, wkrótce przetrwać musi, przeżywa wiele trudności, których korzenie sięgają do czasu integracyjnego.

Francja, pomysłodawca integracji, kierując

ym zakręcie

odcinek 5

tych wydarzeń jest o tyle ważne, że już na począt-
ioeuropejskiej, która ostatnio ma ambicję przero-
jską, ujawniły się **partykularne i wzajemnie**
niektórych jej uczestników, z którymi polska racja
bólnego.

i fundamentów pod „integrację europejską”, pod
o szczytu kopenhaskiego Unii w czerwcu 1993 r.
integrację zachodnioeuropejską, wytworzyła się
nych interesów narodowych. USA, silnie osadzo-
niej, miały swoje interesy, Francja swoje, Niemcy
ąc zdobyć sobie miejsce w powojennej Europie na
ich, a wreszcie Anglia miała też swoje, patrząc z
tą, na te inicjatywy integracyjne, które mogłyby
ność.

ły się o wiele mniej, choć niewątpliwie trzy małe
widzieć Niemcy Zachodnie pod jakąś ponadnaro-
nie im wolnej ręki.

s integracji w Europie Zachodniej, jak dotąd **glów-**
zej lub lepiej ruszył z miejsca, podczas gdy inte-
nała się w zarodku już prawie 45 lat temu i nie jest
iedykolwiek ożywić. Integracja polityczna z kolei,
ze swojej „architektury”, jeśli nie liczyć jej pierw-
staci CFSP, Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bez-
wanej Traktatem z Maastricht i formalnie istnieją-
r.

ka zagraniczna i bezpieczeństwa Unii, z próbami
ymi wcześniejszych czasów, ma niezbyt chwalebną
adem jest „sprawa jugosłowiańska”, za którą w
osi winę.

arówno EWG/Unia jak i USA, chciały utrzymać
i, jednocześnie odmawiając jej, niestety, pomocy
wia chciała tylko 1 mld. dol. w kredycie, a do dnia
DNZ, EWG/Unia i niektóre kraje - wydały już na
d. dol., **nie** rozwiązuje).

każdym razie, włączyła się aktywnie w wygasza-
fliktu w rozpadającej się Jugosławii, organizując
śnia 1991 r. w Hadze spotkanie zainteresowanych
dopomóc w rozwiązaniu konfliktu, Niemcy, wbrew
ch krajów EWG/Unii, w dniu 23 grudnia 1991 r.
Słowenii i Chorwacji, co natychmiast
Unia, zamiast napiętnować Niemcy, nie tylko po-
ycznia 1992 r. ale jeszcze uznała 7 kwietnia tegoż
ośni, w wyniku czego doszło do znanej i krwawej
m, o ciągle jeszcze nieznanym końcu.

odnioeuropejska więc, wkrótce obchodząca półwie-
udności, których korzenie sięgają początków proce-
słodawca integracji, kierując się własną racją sta-



nu, w pewnym momencie zbieżną z zachodnioniemiecką racją stanu, reprezentowaną ongiś przez kanclerza Adenauera, doprowadziła do powstania „osi Paryż-Bonn”, uświęconej Traktatem Elizejskim z 20 lipca 1963 r.

W efekcie tego, integracja zachodnioeuropejska stała się faktycznie **tylko** na dwóch filarach, francuskim i zachodnioniemieckim, dziś niemieckim, co nadało jej nie tylko określonej treści i formy, ale nade wszystko uzależniło ją od politycznej woli obu mocarstw, wartości przecież zmiennej.

W konsekwencji tego, „dwufilarowa integracja” stworzyła wielce złożoną sytuację. Czym innym był bowiem „filar francuski” i czym innym „filar zachodnioniemiecki”, dziś „niemiecki”. Wykorzystując integrację dla własnych interesów, Francja, modernizując swoje rolnictwo, głównie za bońskie pieniądze, uczyniła swój „filar” mało solidnym Oczywiście, wspiera ona również z własnej kieszeni proces integracji, ale w ostatecznym rachunku **nie ponosi** jej kosztów, wpłacając aktualnie do budżetu Unii ok. 13 mld. dolarów i odzyskując z niego ok. 12,5 mld. dolarów. W sumie więc, Francja tylko w bardzo **niewielkim** stopniu wspomaga finansowo integrację (w przeszłości było odwrotnie, gdyż to integracja ją wspomagała).

Inaczej mają się sprawy z „niemieckim filarem”. Wkłady Niemiec do budżetu Unii, **największe** wśród krajów członkowskich, sięgają 30 procent wszystkich wkładów, jednocześnie ponad 2-krotnie przewyższając odpowiedni odzysk, co w efekcie daje Niemcom 60-procentowy udział w „czystych” wydatkach unijnych (równa się to ponad 10 mld. dol., wykładanych rocznie z niemieckiej kieszeni na integrację europejską).

cdn.